

42. Piesza Pielgrzymka
z Torunia na Jasną Górę

40. Pielgrzymka Ziemi Lubawskiej
Na Jasną Górę

„Wielka tajemnica wiary”

KSIĄŻECZKA PIELGRZYMA

Toruńskie Wydawnictwo Diecezjalne
Toruń 2020

Opracował:

Ks. Wojciech Miszewski
Kierownik diecezjalnej
pieszej pielgrzymki na Jasną Górę

ul. Św. Antoniego 4

87-100 Toruń

tel. (56) 610 22 40, 601 70 50 49

Strona internetowa:

<http://pielgrzymka.diecezjatorun.pl/>

e-mail: womisz@wp.pl

Toruńskie Wydawnictwo Diecezjalne
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

ISBN 978-83-60053-93-5

Dk. Waldemar Rozynekowski

W DRODZE NA JASNĄ GÓRĘ Z PRYMASEM STEFANEM WYSZYŃSKIM

Wprowadzenie

Przemierzając w tym roku szlak pielgrzymi na Jasną Górę będziemy przywoływać postać Prymasa Stefana Wyszyńskiego. W jego życiorysie chcemy szukać inspiracji dla naszego życia osobistego. Niech te rozważania będą dla nas także sposobem przygotowania się na beatyfikację Prymasa Tysiąclecia. Każdego dnia naszego pielgrzymowania przybliżymy jeden z pobytów Prymasa w granicach obecnej diecezji toruńskiej.

Dzień 1

Toruń – 1 lutego 1949 roku: spotkanie na Podgórzu w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła

1 lutego 1949 roku Prymas przekroczył próg świątyni Apostołów św. Piotra i św. Pawła w Toruniu na Podgórzu. Był to pierwszy kościół parafialny, który nawiedził on w granicach obejmowanej archidiecezji gnieźnieńskiej. Prymas podążył na ingres do Gniezna, który miał się odbyć następnego dnia. Przypomnijmy, że od kasaty klasztoru franciszkanów w 1832 roku, kościół na Podgórzu był siedzibą parafii, prowadzonej przez księży diecezjalnych. Proboszczem, który podejmował Prymasa był ks. Bernard Polzin, posługujący w parafii podgórskiej od 1942 roku. Tak wizytę w Toruniu opisał Prymas w prowadzonych notatkach:

Na moście toruńskim – granica archidiecezji gnieźnieńskiej. Wśród śniegu i wichru zatrzymuje nas gromada ludzi; dzieci z kwiatami. Przyjmujemy powitania toruńskich księży i ruszamy dalej. Zatrzymujemy się na Podgórzu, w parafii ks. Polzina. Tutaj już pogodnie. Sporo ludzi. Przeważa młodzież academic-

ka. Po raz pierwszy zobaczyłem tu „przenośne bramy powitalne”. Ponieważ władze administracyjne zabroniły ustawiania bram, młodzież sporządziła je na tykach, ze zwijanymi transparentami. Wkrótce ulica zabarwiła się od tych pomysłowych bram. Wchodzimy do świątyni. Wita nas ks. proboszcz Polzin i p.o. dziekana dekanatu gniewkowskiego. Wręczają mi obraz, przedstawiający Chrystusa ze skępowanymi dłońmi. Jeśli to ma być obraz Kościoła w Ojczyźnie naszej...? Po krótkim odpoczynku na plebanii ruszamy dalej. Droga długa, a na drodze niespodziewane przeszkody. Co kilka kilometrów spotykamy patrole milicyjne, po trzech ludzi, zazwyczaj jeden w cywilnym ubraniu.

Ten krótki pobyt na Podgórzu znalazł swoje echo w Zapiskach więziennych Prymasa. Kiedy przebywał uwięziony w Rywałdzie pod datą 27 września 1953 roku zanotował:

Przechodzę myślą całe 5 lat mej pracy na stanowisku Prymasa Polski i kierownika spraw kościelnych. Naprzód jedno a priori. Od początku byłem przygotowywany przez wszystkich na ofiarę sytuacji. Gdy wchodziłem do pierwszego kościoła parafialnego swej archidiecezji w drodze na ingres do Gniezna, w Toruniu, na Podgórzu, otrzymałem od parafian obraz przedstawiający Chrystusa Pana ze związanymi dłońmi, trzymanego za ramię przez żołnierza. Obraz ten umieściłem w Gnieźnie, w swej pracowni. Obraz ten stał się symbolem, chociaż nie był moim „programem”.

Jak przemawiający musiał być w czasie uwięzienia podarowany na Podgórzu obraz niech świadczy fakt, że nawiązał do niego w Zapiskach więziennych jeszcze raz, dwa lata później. Przebywając w miejscu internowania w Prudniku Śląskim, pod datą 1 sierpnia 1955 roku napisał:

Związane ręce Chrystusa. Dostałem taki obraz, gdy po drodze na ingres do Gniezna wstąpiłem do Kościoła na przedmieściu toruńskim- Podgórze. Chrystus ze związanymi dłońmi stał, trzymany za prawe ramię przez żołnierza. W brewiarzu mam obrazek maleńki, przedstawiający Chrystusowe skrępowane dłonie; dostałem go w dniu konsekracji. Dziś obydwie są dla mnie aktualne! Przynoszą pociechę na myśl, że dłonie Chrystusowe są tak bardzo podobne do ludzkich dłoni... Ci, co związali Chrystusowi dłonie, chcieliby i nadal widzieć Chrystusa z dłońmi skrępowanymi. Iluż ludzi pracuje nad tym, by związać dłonie Chrystusa! Ale dziś nie mają władzy nad Bogiem. Sięgają więc po ręce tych ludzi, do których należy rozwiązywać ręce Bogu. Im więcej jest wysiłku, by związać ręce Chrystusowe, tym więcej musi być trudu kapłańskiego, by te błogostawione dłonie rozwiązywać. Chryste, pomóż mi rozwiązywać Twoje dłonie w duszach ludzkich, byś swobodnie mógł działać- byś mógł błogostawić i uzdrawiać... Ale mniej litość i nad tymi, którzy Twoje dłonie krępują. Rozwiąż ich serca, by doznały Twej miłości.

Dzień 2

Rywałd – od 26 września do 12 października 1953 roku: klasztor kapucynów miejscem uwięzienia Prymasa

Klasztor kapucynów w Rywałdzie wpisał się w wyjątkowo trudny dla Prymasa Stefana Wyszyńskiego czas, mianowicie w jego uwięzienie. W piątek 25 września 1953 roku około godz. 22.30 zaczęto dobijać się do bramy domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej w Warszawie. Bezprawną decyzją rządu z 24 września Prymas został zawieszony w postudze arcybiskupiej oraz postanowiono go usunąć z Warszawy.

Krótko po północy, czyli już 26 września, Prymas został wywieziony ze swojej siedziby i we wczesnych godzinach po-

ranych znalazł się w Rywałdzie. W *Zapiskach więziennych* odnotował, że po drodze nie mógł odczytać żadnych drogowskazów. Kiedy widniało samochód zatrzymał się na przedmieściach Grudziądza. Po krótkim postoju zawrócono i przywieziono Prymasa do położonego niedaleko miasta klasztoru kapucynów w Rywałdzie. Miejscowość ta stała się pierwszym miejscem jego uwięzienia. Wiemy, że nie przebywał tu długo, gdyż już 12 października przewieziono go do pobernardyńskiego klasztoru w Stoczku, nazywanym często Warmińskim lub Klasztornym.

Pierwsze dni uwięzienia Prymasa Wyszyńskiego, spędzone właśnie w Rywałdzie, były niezwykle trudne zarówno dla niego samego, jak i Kościoła w Polsce. Podczas lektury *Zapisków więziennych* szybko zauważamy, że Prymas Tysiąclecia analizował dotychczasowe wydarzenia ze swojego życia: wracał myślami do domu rodzinnego, okresu seminaryjnego, święceń kapłańskich, czasu wojny, a przede wszystkim zatrzymywał się na ostatnich prymasowskich latach. Dużo miejsca poświęcił ocenie zawartego w 1950 roku z władzami komunistycznymi porozumienia.

Po przywiezieniu do Rywałdu Prymas szybko zorientował się, gdzie się znajduje. W celi, do której go wprowadzono, wisiał bowiem obraz Matki Bożej podpisany: *Matko Boża Rywałdzka pociesz strapionych*. W swoich zapiskach tak to skomentował: *To był pierwszy głos przyjazny, który wywołał wielką radość*.

W *Zapiskach więziennych* znajdujemy opis pomieszczenia oraz najbliższego otoczenia, w którym Prymas miał spędzić kilkanaście dni:

Pokój, do którego byłem wprowadzony, robi wrażenie mieszkania świeżo i pospiesznie opuszczonego. Łóżko nie jest zastane, pozostawione osobiste rzeczy przez zakonnika, który tu mieszkał. Wśród tych rzeczy - walizka na wpół otwarta, z której wygląda najnowszy ze-

szyt pisma „Kuźnica Kapłańska”, z zaadresowaną imiennie obwolutą. Wszystkie meble są w stanie ruiny: biurko „trzyma się ściany”, podobnie szafka nocna, miednica z nie wylaną wodą, w szafie osobista bielizna i ubranie. Na podłodze sterta książek przykryta papierem. Podłoga brudna, po kątach pełno „kotów”. Wygląd typowej celi zakonnej, gdzie gospodarzy człowiek zajęty ważniejszymi sprawami. Z pokoju wychodzą dwa okna na podwórze gospodarcze, na którym kręcą się kury, kaczki i indyki. Obora na pół uchylona, z krowami. Zresztą pusto, nie ma żywej duszy. Na korytarzu kręcą się młodzi ludzie w ubraniach cywilnych.

4 października 1953 roku Prymas sporządził otówkiem na ścianach w celi stacje drogi krzyżowej, przy których odprawił to nabożeństwo. Stacje te zachowały się do dnia dzisiejszego i stanowią najważniejszą pamiątkę czasu uwięzienia Prymasa Tyśiąclecia.

Dzień 3

Toruń – 10 września 1966 roku: kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, początek obchodów Milenium Chrztu Polski

W diecezji chełmińskiej diecezjalne uroczystości milenijne odbyły się w dniach 10–11 września 1966 roku. Na miejsce głównych uroczystości wybrano Toruń oraz Chełmżę. Za wyborem Torunia przemawiało jego położenie, a co się z tym wiązało dogodność komunikacyjna. Poza tym odwoływano się także do wydarzeń historycznych – w mieście tym podpisano obydwa pokoje polsko-krzyżackie, a w 1645 roku odbyło się w nim „Colloquium Charitativum”, czyli braterskie spotkanie przedstawicieli podzielonego chrześcijaństwa. Poza tym w Toruniu urodził się Mikołaj Kopernik, a jego osobę chciano także przywołać podczas obchodów milenij-

nych. W Chełmży postanowiono zakończyć uroczystości milenijne diecezji chełmińskiej. Przypomnijmy, że to właśnie tam, aż do 1824 roku, znajdowała się stolica diecezji.

W ramach obchodów konkurencyjnych władze wojewódzkie i miejskie postanowiły w tym samym czasie uczcić 500. rocznicę zawarcia II pokoju toruńskiego. 10 września na dziedzińcu ratusza staromiejskiego miała miejsce uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Na stadionie miejskim przy ul. Bema przez dwa dni trwały różne imprezy. W okolicach Chełmży zorganizowano liczne występy sportowe, muzyczne, taneczne oraz dożynki. Dla młodzieży przygotowano wycieczki poza miasto i zawody strażackie.

Uroczystości milenijne rozpoczęły się 10 września o godz. 18.30 od spotkania w kościele mariackim w Toruniu. Gospodarzem spotkania był biskup chełmiński Kazimierz Kowalski, który po powitaniu gości nawiązał do peregrynacji, a właściwie do przerwania nawiedzania parafii w Polsce przez obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Kilka dni wcześniej, dokładnie 4 września, obraz ten został „uwięziony” przez władze komunistyczne na Jasnej Górze. Dlatego na uroczystościach w Toruniu zamiast obrazu wystawiano symbolicznie pustą ramę.

Mszę świętą inauguracyjną celebrował arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek, a kazanie wygłosił Prymas Polski. Powiedział między innymi:

Patrzę na ołtarz siedmiokolumnowy, przypominający Mądrość Bożą, która zbudowała sobie dom i wsparła go na siedmiu kolumnach. Przed wielu laty w tej świątyni prowadziłem wielkopostne rekolekcje dla oficerów garnizonu toruńskiego. Wtedy również patrząc ku temu ołtarzowi wyczułem przedziwną Mądrość Bożą. I dziś mamy ją wszyscy przed oczyma. Mądrość Boża działa w sposób zda się niedostrzegalny, ale jest obecna w Bożym świecie. Podobnie w Ko-

ściele jest przedziwnie obecny, choć niewidzialny Chrystus, i obecna jest w misterium Chrystusa i Kościoła Maryja.

Po Mszy świętej odśpiewano trzykrotnie „Apel Jasnogórski”, a następnie zebrani biskupi udzielili wiernym błogosławieństwa. Kolejnym punktem uroczystości milenijnych, we wszystkich toruńskich kościołach, były wieczorne czuwania oraz o północy Eucharystia. Prymas Wyszyński 11 września rano o godz. 7.30 odprawił Mszę świętą w kaplicy w domu zakonnym sióstr elżbietanek przy ul. Żeglarskiej. Dodajmy jeszcze, że Prymas podczas uroczystości milenijnych zatrzymał się w domu prowincjalnym sióstr elżbietanek.

Dzień 4

Toruń – 11 września 1966 roku: Milenium Chrztu Polski; Eucharystia przy kościele Chrystusa Króla

Główne uroczystości milenijne diecezji chełmińskiej odbyły się 11 września na placu przy kościele Chrystusa Króla na toruńskim przedmieściu – Mokre. Prymas tak je opisał:

Dzień toruńskiego Milenium należy do lepiej zorganizowanego. Przede wszystkim myśl, by przenieść uroczystość centralną do parafii Chrystusa Króla na Mokre, rozwiązała problem napięcia, które istniało na skutek uroczystości milenijnych, które Państwo celowo przeniosło z 4 września- pierwotnego terminu uroczystości kościelnych- na 11 września, skoro się tylko dowiedziano o nowym terminie diecezjalnym. Toteż zrobiono wszystko na gwałt i skomasowano swoje obchody przy Ratuszu; przypomniano sobie II Pokój Toruński (1466) i zrobiono go ośrodkiem obchodów (pokój z krzyżakami, ale nie z NRF).

O godz. 9.00 przywitano Prymasa oraz przybyłych biskupów. Następnie miała miejsce Eucharystia, którą celebrował arcybiskup poznański Antoni Baraniak. Homilię wygłosił

Prymas, powiedział między innymi:

Gdy dzisiaj poszczególne państwa ateistyczne chcą stosować zasadę: „cuius regio, eius religio”, czyli gdy państwo ateistyczne, to i obywatele ateistami- my, po straszliwych doświadczeniach dziejowych, po dojrzałości wieków tak drogo okupionej i w ziemi chełmińskiej, coraz bardziej rozumiemy, że to nie tak! Naturalne prawo człowieka, osoby ludzkiej, do wolności sumienia, wyznania i do wszelkiej wolności, prawo do prawdy, do miłości, do sprawiedliwości, do szacunku i obowiązków wzajemnej służby, są nienaruszalne, są silniejsze i ważniejsze, niż wszelkie prawa nadane. Nikt, nawet najpotężniejsza władza, nie ma prawa w nie wkraczać!

Kolejną odstoną uroczystości milenijnych w Toruniu było spotkanie o charakterze ekumenicznym oraz naukowym w kościele św. Janów. W tym celu duchowni udali się, specjalnie wyznaczoną przez władze trasą, na starówkę. Prymas w zapiskach odnotował: „»Regres« – do samochodów – boczną ulicą, którą wróciliśmy do kościoła Św. Jana, w niczym nie kolidując z uroczystościami państwowymi. Obstawia MO i radiowozów wprost fantastyczna. Stajemy się coraz bardziej państwem »milicyjno-ubowskim«”.

Podczas sesji ekumenicznej przemówienie wygłosił pastor ks. Zygmunt Michelis z Warszawy, pionier ruchu ekumenicznego, współzałożyciel i pierwszy prezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Po jego słowach Prymas Wyszyński, biskup Kazimierz Kowalski i ks. Zygmunt Michelis wymienili między sobą braterskie pocałunki. Nawiązano w ten sposób do wydarzenia z 1965 roku, kiedy to na zakończenie Soboru Watykańskiego II pocałunki wymienili między sobą papież Paweł VI i patriarcha Konstantynopola – Aтанagoras I.

Dzień 5

Chełmża – 11 września 1966 roku: zakończenie obchodów Milenium Chrztu Polski

Po obiedzie, o godz. 16.15, Prymas udał się do Chełmży na Mszę świętą, która miała zakończyć uroczystości milenijne w diecezji chełmińskiej. Po drodze Prymas Tysiąclecia odwiedził jeszcze na krótko parafię św. Józefa. Około godz. 16.40 udał się w drogę do Chełmży. W związku z tym, że na trasie Toruń-Łysomice-Ostaszewo-Grzywna władze zorganizowały wyścig kolarski, dlatego droga Prymasa została zmieniona i prowadziła przez Różankowo, Łubiankę, Biskupice i Kończewice. W raporcie władz z 12 września 1966 roku czytamy:

[Prymas] nie pojechał uprzednio ustaloną trasą przez parafię Grzywna, gdzie proboszczem jest ks. Sartowski /Czł. Caritas/, który po naszej interwencji zrezygnował z zorganizowania powitania, lecz pojechał okrężną drogą przez Toruń-Wrzosy, gdzie miejscowy proboszcz /wrogo ustosunkowany/ zorganizował pożegnanie kardynała.

Wjazd do Chełmży tak Prymas opisał w zapiskach:

Przy wjeździe do miasta oglądaliśmy potężny park radiowozów MO i mnóstwo milicjantów. Oni ciągle czekają na to, »kiedy zaczniemy«. Ciągłe węszą, pełni nieufności do wszystkich i lęku o własną skórę. A my ani myślimy rozprawić się z tą ślepą siłą.

Do Chełmży Prymas dotarł około godz. 17.15. Mszy świętej przewodniczył biskup pomocniczy diecezji chełmińskiej Zygfryd Kowalski. Kazanie wygłosił Prymas Tysiąclecia, powiedział między innymi:

Ze cziq wchodzimy w prastare mury świątyni Chełmżyńskiej i z ulgą widzimy, że została ona uratowana przed wielką grozą, która wstrząsnęła całą Polską: z ogromnego pożaru wyszła szczęśliwie dzięki temu, że

Bóg ustanowił tu przez Waszego Arcypasterza, kapłana, którego niezapomnianą zasługą będzie nie tylko uratowanie tego precennego zabytku, ale i przywrócenie mu jego pierwszej chwały. To co tutaj uczyniono, czyniło w Polsce po strasznej wojnie wielu Biskupów. Ogień pożarów przeszedł przez Ojczyznę naszą i niczego nie oszczędził, nawet świątyń. Zdawało się to być stratą, której nie da się niczym naprawić. Zapewne, olbrzymie bogactwa kultury religijnej i narodowej, przepadły bezpowrotnie w wielu świątyniach polskich, które ongiś były muzeami, a dziś stoją niemalże opustoszałe, jak na przykład odbudowane świątynie w Warszawie. Prawie wszystkie są ubogie, bo ogień zniszczył całą ich dorobek.

Według szacunków kościelnych w Chełmży zgromadziło się około 20 tys. wiernych. O wiele mniej wyliczyły władze państwowe, według których na spotkanie z Prymasem przybyło jedynie około 3-4 tys. osób. Prymas wrócił do Torunia o godz. 21.00. W swoich zapiskach odnotował:

Wracamy do Torunia wśród ciemności. Miasto niemal puste, krążą tylko gęsto patrole MO i stoją radiowozy. „Pokój Toruński III” zakończony.

Dzień 6

Działowo – 12 czerwca 1967 roku: kościół św. Wojciecha, Prymas poświęcił tablicę pamiątkową ku czci pomordowanych kapłanów i osób zakonnych podczas II wojny światowej

W miejscowych koszarach podczas II wojny światowej Niemcy utworzyli obóz koncentracyjny, w którym zamordowano od 3 do około 30 tysięcy osób. Niestety nie zachowała się dokumentacja obozowa, dlatego tak trudno ustalić dokładną liczbę ofiar. Pośród tych, którzy stracili tam życie spotykamy aż 86 zamordowanych kapłanów, zakonników oraz siostry zakonne, między innymi wyniesionych na ołtarze: arcy-

biskupa płockiego bł. Juliana Nowowiejskiego, biskupa pomocniczego płockiego bł. Leona Wetmańskiego oraz klaryskę kapucynkę bł. s. Mieczysławę Kowalską z Przasnysza.

Mszy św. w kościele św. Wojciecha przewodniczył biskup płocki Bogdan Sikorski, natomiast kazanie wygłosił Prymas. Powiedział między innymi:

W obozach koncentracyjnych krzyż był jedyną nadzieją i otuchą dla cierpiących udręki nad miarę. Ale nie tylko w obozach wyniszczenia! W potężnym „obozie” wszechświatowym, przez który przechodzi ludzkość idąc ze śmierci do życia, z padotu płaczu do Ojczyzny Niebieskiej, w tej olbrzymiej drodze męki i cierpienia ludzkości krzyż jest dla wszystkich znakiem nadziei jedynej. Dlatego utrzymuje się na oczach ludzkości. Ludzkość zmienia znaki i odrzuca je, jak odrzuciła potamane krzyże, ale nadal zachowuje krzyż z ramionami rozwartymi. Taki bowiem krzyż oznacza miłość powszechną, a nie sekciarską, nienawistną, samolubną miłość własnej rasy, narodu czy choćby własnej woli, nieraz najbardziej opacznej i fałszywej.

Krzyż nie może mieć ramion złamanych. Gdy człowiek chodzi z ramionami wyciągniętymi, wtedy najbardziej przypomina sobą znak zbawienia i nadziei. Chrystusowy krzyż ogarnął całą rodzinę ludzką, aby pojednać ją z Ojcem i przypomnieć nie tylko, że mamy jednego Ojca, ale i to, że w imię tego pokrewieństwa wszyscy jesteśmy sobie rodziną, braćmi i siostrami.

Na zakończenie Eucharystii bp B. Sikorski odczytał telegram od Ojca Świętego Pawła VI. O godz. 19.00 Prymas spotkał się z duchowieństwem dekanatu działdowskiego.

Dzień 7

Toruń – 1 października 1967 roku: koronacja ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Prymas wpisał się w wydarzenie koronacji ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy u toruńskich redemptorystów, które miało miejsce 1 października 1967 roku. Po II wojnie światowej w całym Kościele przeżywano dynamiczny rozwój kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Na terenie diecezji chełmińskiej intensywnie rozwijał się on, najpierw w kaplicy, a następnie w kościele św. Józefa w Toruniu, gdzie znajdowała się wierna kopia rzymskiej ikony wykonana w 1901 roku. Wizerunek trafił do Torunia w 1928 roku.

Ożywiony impuls w dziejach kultu maryjnego w diecezji związany był z osobą biskupa chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego (1946-1972). On to już w 1962 roku prosił Ojca św. Jana XXIII o ustanowienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy pierwszą patronką diecezji chełmińskiej. Papież przychylił się do prośby i wydał dnia 29 listopada 1962 roku stosowny dekret.

Ustanowienie patronatu maryjnego nad diecezją chełmińską przyczyniło się do rozwoju jej kultu w całej diecezji, a także w samym Toruniu. Na podstawie licznie składanych podziękowań za otrzymane łaski, papież Paweł VI, 16 kwietnia 1967 roku udzielił zgody na koronację toruńskiego wizerunku Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Koronacja miała miejsce 1 października 1967 roku. Dokonał jej Prymas Tysiąclecia. W wydarzeniu tym uczestniczyło 12 biskupów, ok. 300 kapłanów oraz ok. 30 tys. wiernych.

Odnotujemy, że lokalne władze komunistyczne podjęły szereg działań, które miały odciągnąć wiernych od uczestnictwa w koronacji. Opracowano specjalny plan imprez kulturalno-oświatowo-sportowych pod nazwą „Pożegnanie Lata”, np. w sobotę 30 września o godz. 18.00 zorganizowano międzynarodowy turniej hokejowy między Polską, a Czechosłowacją.

Po akcie koronacji została odprawiona Msza św. Przewodniczył jej ordynariusz diecezji chełmińskiej biskup Kazimierz Kowalski. Pod koniec uroczystości słowo wygłosił Prymas Polski, powiedział między innymi:

Pierwsza połowa XX wieku to okres tyranów i okrutników. To sprzyrzyło się ludziom. A gdy niekiedy tu i ówdzie jeszcze objawi się pokłosie tyraństwa, ludzie odwracają się od niego. Odwracają się od wszelkiej przemocy, a szukają i oczekują serca. Można powiedzieć, że istnieje społeczne zamówienia na serce i na służbę sercem... Stąd nasza prośba: Matko, wspomóż nas, aby miłość rozgorzała w duszach. [...]

Polsce potrzeba nieprzeciętnej pobożności i rzetelnej modlitwy. Wtedy będą rodzić się z wiary żywe owoce społecznej miłości. Tego najgoręcej życzymy miastu, Polsce i całemu światu. A nasze życzenia i nadzieje przekazujemy z Bielan toruńskich na Watykan, do Ojca Świętego Pawła VI, z gorącym podziękowaniem za to, że współczesnemu, tracącemu wiarę światu, ukazał Cię, która jest błogostawiona, bo uwierzyła i która z żywej wiary dała nam błogostawiony Owoc Ojcowskiej Miłości, Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Dzień 8

Lubawa – 2 lipca 1969 roku: koronacja figury Matki Bożej Lipskiej

Położona pod Lubawą niewielka miejscowość Lipy należy do najstarszych ośrodków kultu Matki Bożej w Polsce. Jego początki sięgają drugiej połowy XIII wieku. Kult maryjny związany jest z figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus pochodzącej z drugiej połowy XIV wieku. Trudno ustalić w jakim czasie, być może już w średniowieczu, figurę przeniesiono do świątyni w pobliskiej Lubawie.

W 1948 roku ks. Alfons Sylka, proboszcz parafii św. Anny (od 1954 roku Najświętszej Maryi Panny i św. Anny) w Lubawie wystosował do Stolicy Apostolskiej prośbę o koronację figury Matki Bożej Lipskiej. Do koronacji doszło 2 lipca 1969 roku, w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w podlubawskich Lipach. Dokonał jej Prymas Stefan Wyszyński wspólnie z biskupem chełmińskim Kazimierzem Kowalskim oraz biskupem pomocniczym chełmińskim Bernardem Czaplińskim.

Podczas koronacji Prymas wygłosił homilię, powiedział między innymi:

I wasza Lubawa, i ta miejscowość- Lipy, cała ziemia lubawska i wszyscy, którzy wokół mieszkają, tyle razy doznawaliście służby Maryi. Ona budziła wasze sumienia. Ona mówiła Wam: Jest Syn mój, Zbawiciel świata. Patrzcie, niosę Go na swoich ramionach. Daję Go wam, weźcie Go. Jak oddałam na Krzyż z woli Ojca, tak dziś wam Go oddaję. Bierzcie Syna mojego, który przyjął postać Sługi z moich dłoni- Służebnicy Pańskiej, Pomocnicy Bożej, Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki.

W swoich notatkach osobistych Prymas tak opisał wydarzenie koronacji:

O godz. 10.45 wyruszyliśmy do miejscowości Lipy, gdzie wśród pól stoi kościół, otoczony pięknymi drzewami. Tu przygotowano uroczystość koronacyjną, na miejscu dorocznego odpustu. [...] Ludzi zebrano się ponad 15 tysięcy. Witano nas «po pomorsku», spokojnie, godnie, w milczeniu, chociaż bardzo życzliwie. – Lud tu zgoła odmienny, zasiedziały, chociaż nie brak i przybyszów. [...] Koronacja odbyła się na rozległej estradzie, zbudowanej przed bramą wejściową. Skromnie – ale solidnie. Wokół zgromadzili się pielgrzymi. Powitał nas Bp K. Kowalski. [...] Koronacji dokona-

tem wspólnie z Bpem K. Kowalskim i Bpem Czaplińskim. Po czym była sprawowana przez Bpa Kowalskiego celebra pontyfikalna. W czasie Mszy św. wygłosiłem słowo Boże o nawiedzającej nas «Pomocnicy Bożej» w dziele zbawienia.

Zacząłem popularyzować ideę pomocnictwa, chociaż wiatr dość przeszkadzał, szarpiąc potężnym baldachimem, rozpostartym nad ołtarzem, jednak na czas słowa Bożego ucichł. Naokoło padały deszcze, jednak w Lipach padało zaledwie kilka kropelek. [...] Duchowieństwo dekanatu i Bp Kowalski ze swoimi Sufraganami odnowili akt oddania Matce Kościoła. Po czym – Te Deum, błogostawieństwo i odprowadzenie procesjonalne Figurki do ołtarza przy kościele. [...] Odśpiewaliśmy wspólnie Magnificat – i poczęliśmy wycofywać się przez bramę ku autom. Dopiero teraz, na drodze spotkaliśmy potężną falę ludzką, wracająca pieszo do miasta. [...] Wracaliśmy do domu – mijając po drodze setki pojazdów konnych, którymi ludzie wracali do siebie.

Dzień 9

Rywałd – 3 września 1972 roku: koronacja figury Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus

Najważniejszym wydarzeniem powojennej historii rywałdzkiego sanktuarium była koronacja figury Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Przypomnijmy, że figura powstała prawdopodobnie na przełomie XIV i XV wieku i należy do grupy gotyckich tzw. Pięknych Madonn Tronujących. Według tradycji, wyrzeźbił ją nieznanymi imienia zakonnik krzyżacki z Radzyna Chetmińskiego. Początkowo figura znajdowała się w domu zakonnym w Radzynie Chetmińskim, a następnie została przeniesiona do kościoła w Rywałdzie. Kult maryjny ożywił się znacznie po I wojnie światowej. W dwudziestoleciu międzywojennym wizerunek otrzymał miano Matki Cyganów.

Pismo do Stolicy Apostolskiej o zgodę na koronację wystosował kapucyn o. Gabriel Bartoszewski, ówczesny prowincjał prowincji warszawskiej zakonu. Została ona poparta pismem biskupa chełmińskiego Kazimierza Kowalskiego. Zgoda na koronację, czyli tzw. bulla koronacyjna, została wystawiona w Watykanie dnia 30 maja 1971 roku.

Wydarzenia koronacyjne rozpoczęły się w Rywałdzie już 31 sierpnia 1972 roku. Tego dnia o godz. 17.00 miejscowy proboszcz o. Fidelis Bonus odprawił Mszę świętą. Kazanie podczas niej wygłosił wicedziekan z Radzyna Chełmińskiego, ks. Józef Lewandowski. Następnego dnia, 1 września Mszę świętą odprawił miejscowy gwardian o. Beda Bujnowski, a kazanie wygłosił ks. Jan Skwiercz, dziekan z Gruty. Msza święta, która dała początek uroczystościom koronacyjnym została odprawiona 2 września o godz. 17.00. Przewodniczył jej o. Paschalis Rywalski, generał zakonu kapucynów, a kazanie wygłosił biskup Bernard Czapliński. Po Eucharystii rozpoczęło się czuwanie, które trwało całą noc. O północy została odprawiona pasterka maryjna. Przewodził jej o. Gabriel Bartoszewski, a kazanie wygłosił kapucyn o. Aureliusz Puzio, prowincjał prowincji krakowskiej.

Prymas przybył do Rywałdu 3 września 1972 roku przed godz. 11.00. Koronacja rozpoczęła się o godz. 11.00, dokonał jej Prymas wraz z biskupem Bernardem Czaplińskim oraz generałem zakonu o. Paschalidem Rywalskim. Następnie przedstawiciele diecezji, zakonu kapucynów oraz wiernych z parafii rywałdzkiej odczytali akt oddania się Matce Bożej. Kolejnym wydarzeniem była Eucharystia, której przewodniczył arcybiskup poznański Antoni Baraniak. Kazanie wygłosił Prymas Wyszyński. W homilii powiedział między innymi:

Moglibyśmy postawić pytanie, ile ludzi za 50 lat przybędzie do Rywałdu na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny? Czy te tąki zakwitną jak dzisiaj twarzami rozmodlonych ludzi i barwami ich ubrań?

Czy wasze córki zdolne będą do takich ofiar i poświęceń jak wy, matki? Czy wasi synowie będą tak wytrwali w pracy na roli jak wy, ojcowie? Czy nie zniszczą, nie zmarnują waszego trudu, jaki włożyliście w ziemię ojczystą?

Można i trzeba sobie te pytania stawiać. Trzeba się wspólnie zastanawiać nad losem naszego narodu. Jakże dzisiaj często, niestety, milkną kotłyski, nie płaczą niemowlęta, nie ma radości w rodzinach, zamyka się szkoły – gdyż brak jest dzieci. Więcej jest zgonów aniżeli urodzin. Jeżeli tak nadal będziemy postępowali, to prawdopodobnie za lat 50 ten plac będzie pusty. A cóż warta jest ziemia, co znaczy ojczyzna i naród bez ludzi?

Niech Święta Boża Rodzicielka, wrażliwa na dzieci Matka Rywałdu, pomoże nam w dniu koronacji Jej świętej postaci i Jej Syna, odpowiedzieć na te pytania.

Rok po koronacji 25 września 1973 roku Prymas skierował do gwardiana klasztoru w Rywałdzie list, oto jego fragment:

Jestem wam wdzięczny, że otworzyliście bramy mocarzom ciemności, bym mógł pozostawać pod opieką Matki Bożej Rywałdzkiej. Z wielką wdzięcznością za tę opiekę koronowałem Ją — świadom, że »mitującym Boga wszystko pomaga do dobrego«. W celi kapucyńskiej zrodziła się myśl oddania się Matce Bożej w macierzyńską niewolę Miłości, zrealizowana w Stoczku Warmińskim (8 XII 1953).